



## Krağ Biblijny nr 42

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla  
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II  
Siostr Prezentek w Rzeszowie

**XI Niedziela zwykła 16 VI 2024**

### Zasiewać Królestwo **Mk 4,26-34**

(26) Mówił dalej: Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. (27) Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak. (28) Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. (29) A gdy stan zboża na to pozwala, zaraz zapuszcza się sierp, bo pora już na żniwo. (30) Mówił jeszcze: Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy? (31) Jest ono jak ziarno gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. (32) Lecz wsiane wyrasta i staje się większe od jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki powietrzne gnieźdzą się w jego cieniu. (33) W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli /ją/ rozumieć. (34) A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom.

**Biblia Nawarska** - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Marka

**Mk 4,26-34 – Przypowieść o zasiewie i o ziarnku gorczycy.**

**Zakończenie nauczania w przypowieściach**

Prostota przypowieści o zasiewie i o ziarnku gorczycy mogłaby przesłonić nam ich głębię. Zawierają one obraz wzrastania, który można różnie interpretować.

Przypowieść o zasiewie mówi o wewnętrznej skuteczności królestwa i jego stopniowym rozwoju (w.27).

Natomiast przypowieść o ziarnku gorczycy ukazuje dysproporcję między początkiem, gdy jest ono najmniejszym ze wszystkich nasion (w.31), i końcem, gdy staje się ono wspaniałym drzewem (w.32).

Zasiane ziarno jest płodne, trzeba jednak, żebyśmy byli żyzną glebą, która je przyjmie, a potem wyda owoc cnoty.

**„Niewątpliwie rodzić źdźbło oznacza mieć wciąż delikatność dobrego początku. Źdźbło zmienia się w kłos, kiedy cnota zaszczerpiona w duchu rozwija się w dobrych czynach. Rodzi pełne ziarno w kłosie, gdy cnota już na tyle jest rozwinięta, że może zrodzić czyn silny i doskonały [...]” (św. Grzegorz Wielki).**

---

**Św. Jan Paweł II** – Komentarz do Ewangelii, wydawnictwo m, Kraków 2011

**Komentarz homiletyczny do Ewangelii wg św. Marka**

## **Mk 4,26-34 – Przypowieść o nasieniu kiełkującym i o ziarnku gorczycy**

Fragment Ewangelii zwraca naszą uwagę na procesy rozwojowe zachodzące w przyrodzie. Wiadomo, że Jezus w swoim nauczaniu o królestwie Bożym często się odwoływał do tego rodzaju zjawisk i procesów.

Bo chociaż królestwo Boże i świat przyrody różnią się od siebie, to równocześnie zachodzi między nimi pewne podobieństwo.

Owo podobieństwo, które daje się z łatwością zauważyć, jest przekonującym wytłumaczeniem siły nauczania Chrystusa zawartego w przypowieściach.

➤ **Dlaczego królestwo Boże podobne jest do ziarna rzuconego w ziemię?**

Chrystus zwraca uwagę swoich słuchaczy na to, w jaki sposób odbywa się jego wzrost.

- ❖ Otóż: „**ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie**” (Mk 4,28).
- ❖ Człowiek zasiewa ziarno, po czym ziemia działa już „**sama z siebie: czy śpi [siewca], czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kielkuje i rośnie, on sam nie wie jak**” (Mk 4,27).
- ❖ Dopiero gdy kłos dojrzeje, „**gdy stan zboża na to pozwala**”, człowiek, który przedtem zasiał ziarno, musi powrócić do pracy. Wtedy „**zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo**” (Mk 4,29).

Chrystus mówi, że „**ziemia sama z siebie wydaje plon**”.

Wiemy jednak, że za tym samorzutnym działaniem ziemi kryje się życiodajna moc, którą Stworzyciel obdarzył każde żyjące stworzenie.

Z chwilą zbiorów rozpoczyna się jakby nowa faza w dziejach żniwa. Ziarno, poprzez pracę ludzkich rąk, zostaje **przemienione** w chleb i w ten sposób dostosowane do ludzkich potrzeb. Staje się pożywieniem dla ludzi.

I oto wchodzimy w sferę codziennego życia człowieka, któremu Syn Boży polecił prosić w modlitwie „**Ojcie nasz**”: „**Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj**” (Mt 6,11).

Chleb jest darem Stworzyciela, a równocześnie jest owocem ludzkiego trudu: „**owocem ... pracy rąk ludzkich**”, o czym przypominamy codziennie w chwili ofiarowania darów podczas Mszy św.

Chleb był obecny także w jerozolimskim Wieczerniku podczas Ostatniej Wieczerzy. Chrystus wziął w swoje ręce chleb paschalnej wieczerzy, połamał go i dał Apostołom mówiąc: „**Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje**” (Mt 26,26).

Daje temu świadectwo św. Paweł, (...) zwraca się do nich z pytaniem: „**Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa?**” (1 Kor 10,16).

Tak. Jest tym udziałem. Chrystus powiedział: „**To jest Ciało moje, które za was będzie wydane**” (Łk 22,19). A potem, podając apostołom kielich napełniony winem, odmówiwszy dziękczynienie powiedział: „**Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana**” (Łk 22,20).

I dlatego Apostoł pyta Koryntian: „**Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czy nie jest udziałem we Krwi Chrystusa?**” (1 Kor 10,16). Tak, jest nim.

Chrystus bowiem, po ustanowieniu Sakramentu swego Ciała i swojej Krwi w chlebie i w winie paschalnej wieczerzy, powiedział do Apostołów: „**Czyńcie to na moją pamiątkę**”.

Tak też czyni Kościół od początku, od czasów apostoelskich. Czyni to także dziś i będzie czynił aż po kres swoich dziejów, aż do czasu ostatecznego przyjścia Chrystusa, „**śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie**” (1 Kor 11,26).

Tak czyni Kościół we wszystkich zakątkach świata. Tak czyni od dwóch tysięcy lat na tej ziemi, która jest waszą ojczyzną.

Kościół głosi śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa słowami Ewangelii.

Jednak **słowem szczególnie wymownym i bogatym w boską i ludzką treść jest Eucharystia.**

- ✚ Sakrament sprawowany przez Kościół i stale go budujący; źródło, ośrodek i szczyt życia Kościoła, jego największy skarb.
- ✚ Sakrament, w którym zawiera się całe duchowe dobro otrzymane przez Kościół od samego Chrystusa.
- ✚ Sakrament, w którym nieprzerwanie trwa tajemnica paschalna.
- ✚ Sakrament, w którym Kościół składa nieustannie swoje dziękczynienie „**za wielkie dzieła Boże**” (Dz 2,11).

„**Dobrze jest dziękować Panu/ i śpiewać jego imieniu Twemu, Najwyższy/ głosić z rana Twoją laskawość, / a wierność Twoją nocami**” (Ps 92,2-3).

Tak czyni Kościół. „**Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało**” (1 Kor 10,17).

Eucharystia jako Ofiara i Uczta, wiąże się w sposób zasadniczy z życiem Kościoła, które rozwinęło się w poszczególnych wspólnotach wokół Apostołów i pierwszych głosicieli wiary, żywa w owych wspólnotach świadomość, że są one komórkami jednego Kościoła, płynęła z przekonania o jedności ofiary Chrystusa na Krzyżu, odżywającej wciąż na nowo w każdej Eucharystii, a także o jednoczącej sile, jaką uczestnictwo w jednym Ciele i jednym Kielichu pogłębia wśród rzesz wierzących.

Dotyczy to również współczesnych wspólnot kościelnych. Eucharystia bowiem jest drogą, która prowadzi do jedności z Chrystusem.

On sam powiedział w mowie eucharystycznej: „**Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we Mnie a ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie przeze Mnie**” (J 6,56).

Znane są słowa, którymi pierwsi chrześcijanie modlili się do Pana podczas sprawowania eucharystii: „**Jak ten łamany chleb rozsiany był po górach, a zebrany stał się czymś jednym, tak niech się zbierze Kościół Twój z krańców ziemi w Królestwo Twoje**” (**Didache IX, 4**).

Zaś **św. Cyprian** męczennik, biskup Kartageny, pogłębił tę myśl, mówiąc: „**Już same gesty ofiarne Pana, są wyraźnym znakiem chrześcijańskiej jedności, której podstawę stanowi mocna i niepodzielna miłość. Gdy bowiem Jezus nazywa swoje ciało chlebem, który łączy w sobie wiele ziaren, wskazuje na lud zgromadzony, który On żywi; tak samo gdy nazywa krew swoją winem, które powstało z soku wielu gron, wskazuje na trzodę złożoną z rzesz połączonych w jedno**”.

Owa jedność chrześcijan z Chrystusem i pomiędzy sobą wyraża się przede wszystkim w jedności wiary i miłości. Wiary przeżywanej w sposób jasny i otwarty w rodzinie, w środowisku pracy, w społeczności obywatelskiej i politycznej; miłości czynnej, opartej na uczynkach, otwartej na potrzeby braci, tak często padających ofiarą nowych form ubóstwa i wyobcowania.

Ze względu na ową jedność wiary i miłości, której siłę i wsparcie stanowi Eucharystia, chrześcijanin nie może nie angażować się w obronę człowieka, jego godności, jego podstawowych praw, wśród których na pierwszym miejscu znajduje się prawo do życia już od chwili poczęcia; nie może nie odrzucać metod nienawiści oraz jawnej lub ukrytej przemocy; nie może nie dawać dowodów wspólnomyślności w stosunku do innych ludzi, którzy są jego braćmi w Chrystusie i dziećmi Bożymi.

➤ **„Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy?”** (Mk 4,30).

Liturgia skłania nas do refleksji nad przypowieścią o ziarnie wrzuconym w ziemię. Z niego wyrastają kłosa i dojrzewają aż do czasu żniwa.

Z innego ziarna – z ziarna gorczycy – wyrasta wspaniałe drzewo.

Przypowieść o ziarnie gorczycy nawiązuje do słów pierwszego czytania z proroka Ezechiela, mówiących o tym, jak gałązka cedrowa posadzona w ziemi wypuszcza korzenie i gałązki, wydaje owoce i staje się wspaniałym drzewem cedrowym.

Wszystko ptactwo pod nim zamieszkuje, wszystkie istoty skrzydlate zamieszkują w cieniu jego gałęzi (Por. Ez 17,23).

# Niedzielnik B Adam Szustak OP,

wyd. W drodze – Poznań 2020

## Jak doświadczyć działania łaski? (Mk 4,26-34)

Wszystkie dzisiejsze czytania układają się w mojej głowie w jeden bardzo konkretny temat, a mianowicie są odpowiedzią na pytanie:

### jak można przyjmować Bożą łaskę?

Bardzo wiele słyszymy o tym, że Bóg ciągle nas czymś obdarowuje, że chce nam pomagać i dawać dobro, ale często się tak zdarza, że mimo to nie doświadczamy w życiu Bożego działania.

Dlatego dziś chciałbym podać **cztery wskazówki, co zrobić, by w końcu przyjąć Bożą łaskę do swojego życia i zacząć doświadczać jej owoców.**

Pierwsze dwie zawarte są w ewangelicznych przypowieściach, które dziś słyszymy.

Ziarno, o którym mowa, to bardzo piękny obraz łaski, ponieważ ona rzeczywiście sama działa w nas – jeśli ją przyjmiemy, to ona sama w nas rośnie, rozszerza się i daje coraz więcej owoców.

Czy śpimy, czy czuwamy, łaska po prostu w nas się rozwija.

Jest jednak jedno „ale”. Aby ziarno mogło wyrosnąć i przynieść owoc, musi spaść na dobrą ziemię.

Podobnie dzieje się z łaską, która musi znaleźć w nas dobry grunt, by się rozwijać i owocować. Ona rzeczywiście działa w nas samoistnie, produkując dobre rzeczy, ale koniecznie potrzebuje w nas dobrej gleby.

**Pierwszym warunkiem przyjmowania łaski jest szczere zobaczenie, jaką jesteśmy glebą.**

Czy przypadkiem nie jest tak, jak w innej przypowieści opowiedzianej przez Jezusa (por. Mt 13,1-9), że wewnętrznie zarastają nas chwasty i łaska nie ma miejsca na kiełkowanie?

Czy nie mamy przypadkiem mnóstwa życiowych spraw, które bardziej nas pochłaniają niż Pan Bóg?

A może jesteśmy glebą, która jest po prostu jak droga, na którą przylatują ptaki, czyli cały czas ulegamy pokusom, nie walczymy z nimi i to one zabierają nam łaskę?

Albo w końcu może nasza dusza jest twarda i nieczuła jak skała, więc każde ziarno na niej wysycha?

Mówiąc krótko, **pierwszą rzeczą, o którą musimy się zatroszczyć, to żyzność naszej gleby, naszego serca.**

Bóg każdemu nieustannie, bez przerwy i bez znużenia daje łaskę. On rzuca w krzaki, na drogę, na skałę i na żyzną ziemię, rzuca więc wszędzie, ale tylko na ostatnim z tych gruntów łaska wyrośnie.

Jemu nie przeszkadza w rzucaniu ziarna nasza niegodziwość, to dla nas jest ona przeszkodą.

Pierwszym zadaniem na dziś jest rozpoznanie jakości swojej gleby i naprawienie jej, jeśli nie stanowi dobrego gruntu pod ziarno łaski.

Druga wskazówka kryje się w przypowieści o ziarnku gorczycy, do którego Jezus porównuje królestwo niebieskie.

Z tej opowieści wynika, że łaska Boża na początku zawsze jest bardzo mała, niepozorna, jak główka od szpilki lub właśnie jak ziarno gorczycy (jedno z najmniejszych ziaren na świecie), a nawet jeszcze mniejsza.

**Czemu to takie ważne?** Większość z nas z uporem maniaka szuka w wierze wielkich doświadczeń, przewrotów, zmian i nawróceń.

I choć one rzeczywiście czasem się dzieją, to prawda jest taka (a przynajmniej tak doświadczam tego w swoim życiu), że łaska w 98% przychodzi w maciupęnkich odrobinach, które dopiero z czasem rozrastają się do drzew o ogromnych rozmiarach.

Jezus nie mówi, że łaska jest jak wielkie drzewo, ale że najpierw jest jak ziarenko, z którego potem wyrasta ogromne drzewo, będące schronieniem dla ptaków.

**Co to znaczy w praktyce?** Chodzi o uważność na małe rzeczy.

Na przykład jeśli ktoś codziennie zacznie się modlić choć przez kilka minut, to po jakimś czasie ta chwila modlitwy rozrośnie się w coś więcej, jeśli oczywiście będzie konsekwentnie ponawiana.

Warto więc zacząć od małego dobra, od małej zmiany siebie.

Naprawdę zwykle nie da się wszystkiego zmienić na raz. Łaska i wszelkie wielkie zmiany zaczynają się od małego ziarenka.

**Druga wskazówka na dziś, to zachęta do dostrzegania, doceniania i kultuwowania drobnych „zaczepów” Bożej łaski.**



Wielu z nas pomija większość Bożych darów, bo spodziewa się tylko spektakularnych rzeczy. I choć Bóg chce rozrosnąć się w nas swoją łaską jak drzewo, to najpierw jest w nas jak maleńkie ziarenko.

Trzecią odpowiedź dotyczącą przyjmowania łaski daje nam dzisiejsze pierwsze czytanie z Księgi Ezechiela:

**Tak mówi Pan Bóg: Ja także wezmę wierzchołek z wysokiego cedru i zasadzę, z najwyższych jego pędów ułamię gałązkę i zasadzę ją na górze wyniosłej i wysokiej. Na wysokiej górze izraelskiej ją zasadzę. Ona wypuści gałązki i wyda owoc i stanie się cedrem wspaniałym. Wszystko ptactwo pod nim zamieszka, wszystkie istoty skrzydlate zamieszkają w cieniu jego gałęzi. I wszystkie drzewa polne poznają, że Ja jestem Pan, który poniżej drzewo wysokie, który drzewo niskie wywyższa, który sprawia, że drzewo zielone usycha, który zieloność daje drzewu suchemu. Ja, Pan, rzekłem i to uczynię.**

W którym Pan Bóg mówi, że weźmie małe wierzchołki drzewa i zrobi z niego potężny cedr, bo On jest Panem.

**Trzecią zasadą przyjmowania łaski jest zatem nic innego jak pokora, właściwie pojmowana.**

Nie da się przyjąć łaski Bożej, jeśli staje się wobec Boga w postawie roszczeniowej, jeśli mówimy Mu: „Boże, mnie się należy, muszę to mieć, a skoro mnie, Panie Boże, nie słuchasz, to mam Cię gdzieś”.

Ja czytamy u Ezechiela, wyniosłe drzewa, czyli pyszni ludzie, nigdy nie będą w stanie przyjąć łaski.

Bóg może ożywić drzewa suche, ledwo żyjące, ale tylko wtedy, gdy one stają przed Nim w pokorze ze świadomością swojej słabości, nędzy i małości.

Pokora oczywiście nie jest też ponizaniem siebie, ale znajomością własnego stanu i świadomością własnej wewnętrznej kondycji.

Człowiek pokorny nie próbuje na Bogu czegoś wymusić, tłumacząc Mu, jak bardzo czegoś potrzebuje, a gdy tego nie dostaje, to obraża się na Niego.

Musimy przyjąć, że wszyscy jesteśmy mali, choć wydaje się nam, że jesteśmy wielcy i że wszystko nam się należy.

**Tylko pokora może nas prawdziwie otworzyć na Bożą Łaskę i jej powinniśmy szukać.**

I w końcu czwarta wskazówka, która jest w sumie konsekwencją tych poprzednich, a dobrze opisuje ją drugie czytanie.



Otóż św. Paweł mówi: „**Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy**”, co oznacza, że **nasze życie powinno brać się przede wszystkim z wiary, a nie z wiedzy**.

Często ludzie pytają nas, wierzących, o różne prawdy i dogmaty, żądając wręcz namacalnego udowodnienia tego, w co wierzymy.

I choć oczywiście niektóre rzeczy potrafimy wytłumaczyć, to nie da się tego zrobić w pełni, bo **żyjemy z wiary**.

**Co to znaczy?** Przyjmowanie łaski domaga się w nas wiary w to, co niewidzialne, w to, że choć nie widzimy owoców Bożych darów, to wierzymy, że je otrzymaliśmy.

Dla nas, chrześcijan, bardzo ważne jest niewidzenie, ale już wierzenie, że Pan Bóg w nas działa.

Jeśli przyjmujemy łaskę na te trzy pierwsze sposoby:

- ❖ **przygotowaliśmy już glebę, a raczej nieustannie ją spulchniamy i użyźniamy,**
- ❖ **nie szukamy wielkich rzeczy, tylko wiernie trwamy w małych, a do tego**
- ❖ **pokornie podchodzimy do Bożych darów,**

to choć tego nie widać, możemy być pewni, że **łaska w nas wzrasta**, czy śpimy, czy nie śpimy, ona w nas rośnie, krok po kroku nas przemienia.

Widzę to, gdy patrzę wstecz na moje życie i wtedy uświadamiam sobie, że choć przez wiele miesięcy, a nawet przez wiele lat, pozornie nic się we mnie nie zmieniało, to łaska kiełkowała i rosła, a dopiero z perspektywy czasu dostrzegam, że jestem w innym miejscu niż byłem.

Potrzeba więc naszej zgody na to, że nie wszystko będziemy widzieć od razu, że łaska będzie się w nas objawiać w swoim rytmie i w swoim czasie.

Wiem, że te cztery wskazówki to żadne wielkie odkrycia, ale właśnie o to chodzi w przyjmowaniu łaski.

**Bóg nieustannie daje nam łaskę, obficie i szczerze,  
weźmy ją więc pokornie i pozwólmy jej w nas działać.**

## Z daleka od Pana 2 Kor 5,6-10

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - **JUTRO NIEDZIELA** -Rozpoznaj w Nim Boga" rok **B**, wyd. Stacja 7, Kraków 2020

Życie ludzkie to pielgrzymka do Boga, tęsknota za Panem i oczekiwanie na zmartwychwstanie, Św. Paweł o „życiu w ciele”.

### ❖ **SŁABOŚĆ I MOC**

Drugi z Listów św. Pawła skierowanych do Koryntian zawiera trzynaście rozdziałów. Dzieli się na trzy części: pierwszą, opisującą **apostolat Pawła**, pełen ludzkiej słabości, a równocześnie Bożej mocy i chwały (rozd. 1-7); drugą, wzywającą do zorganizowania kolekty dla ubogiej wspólnoty w Jerozolimie (rozd. 8-9); trzecią, stanowiącą rozprawę z tymi, którzy kwestionują autorytet Pawła w Koryncie (rozd. 10-13).

### ❖ **KIERUJE ŁASKA**

Pozostajemy w pierwszej części listu. Śledzimy myśl Apostoła, którą słyszeliśmy już w zeszłym tygodniu: Paweł próbuje wykazać, że jego apostołatem kieruje łaska Boża. Oponuje przeciw twierdzeniom przeciwników, którzy twierdzą, że cierpienia, niepowodzenia są znakiem braku bożego Błogosławieństwa. Przeciwnie, Paweł tłumaczy, że cierpienia są dowodem na **autentyczność posługi**.

### ❖ **BYĆ W CIELE**

Usłyszemy kolejny fragment Pawła. Wyjaśnia w nim, dlaczego doświadczamy cierpień i niedostatków: wynika to z **pozostawania w ciele, z daleka od Pana**. Pozostawanie w ciele jest dla nas **nie karą, a zadaniem**: mamy się Mu podobać, mamy dbać o uczynki dokonane w ciele.

### Najważniejsze cytaty

- ✚ **Dlatego też staramy się Jemu podobać, czy to gdy z Nim jesteśmy, czy gdy z daleka od Niego**
- ✚ **Mamy jednak nadzieję i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana**

- ✚ **Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre**

## TRANSLATOR

**Mając ufność, wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami z daleka od Pana (2 Kor 5,6).** Dosłownie w tekście greckim: **Pozostajemy odważni lub jesteśmy pełni śmiałości, wiedząc, że jak długo pozostajemy w tym ciele, jesteśmy wędrowcami z dala od Pana.** Paweł żyje na ziemi jako pielgrzym i obcy, podążając do prawdziwego domu w niebie.

**Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy (2 Kor 5,7).** Dosłownie: **Za pomocą wiary bowiem kroczymy, nie za pomocą wzroku.** Paweł nie wpatruje się w to, co fizyczne i powierzchowne, lecz w to, co ukazuje mu wzrok wiary.

**Dlatego też staramy się Jemu podobać, czy to gdy z Nim, czy gdy z daleka od Niego jesteśmy (2 Kor 5,9).** Frazę można także przetłumaczyć: **Dlatego za nasz cel obieramy sobie podobać Mu się, czy to mieszkając z Nim, czy też z dala od Niego.** W klasycznej grece czasownik **filotomeomai** oznaczał troskę o honor, działanie z pobudek honorowych, bycie ambitnym. Mogło to oznaczać działanie powodowane patriotycznym zapałem, bądź walkę i rywalizację. W późniejszym okresie hellenistycznym czasownik znaczy gorliwie się starać, dążyć do czegoś, mieć ambicję (zob. Rz 15,20; 1 Tes 4,11).

## BIBLIJNY INSIDER

Pawłowe życie w ciele to życie wiary i tęsknoty za spotkaniem ze Zmartwychwstałym.

**Namiot i dom.** W rozdziale piątym Drugiego Listu do Koryntian św. Paweł opisuje tęsknotę za swoim domem w niebie. Nie znaczy to, że swój ziemski dom, ciało, apostoł traktuje jako miejsce wygnania lub więzienie. W jego nauce brak charakterystycznego dla platonizmu i neoplatonizmu radykalnego rozdziału między duszą i ciałem. Paweł uznaje ciało za swój prawdziwy dom, ale równocześnie stwierdza jego nietrwałość. Ciało to zaledwie namiot, który rozbijamy tu tylko na pewien czas (zob. 2 Kor 5,1). Dom trwały otrzymamy dopiero **w Królestwie Bożym.**

**Ojczyzna w niebie.** Dla apostoła przebywanie w ciele oznacza także konieczne czasowe i przestrzenne oddzielenie od Jezusa i przebywania z Nim. Przebywanie w

domu ciała oznacza **pielgrzymowanie z dala od Pana**. Co ciekawe, w Liście do rzymian Paweł stosuje grę słów: **endemeo** (być w domu, być we własnym kraju) i **ekdemeo** (być poza domem zagranicą lub na wygnaniu, por. Rz 5,6.8.9). Apostoł nie deprecjonuje czasu ziemskiego życia w ciele – to jego prawdziwy dom. Stwierdza jednak równocześnie, że żyjąc na ziemi, pielgrzymuje z dala od niebiańskiej ojczyzny, do której należy. Podobną prawdę wypowie w Flp 3,20: „**Nasza ojczyzna jest w niebie**”. W życiu chrześcijanina daje się zauważyć napięcie pomiędzy miłością do ziemskiego życia, które stanowi nasz dom, jest piękne i stanowi dar Boga, oraz miłością do nieba, które jest naszym domem na wieki, ostateczną przystanią. To do niej zmierzamy.

**Śmierć i życie wieczne.** Paweł nie lekceważy śmierci ani nie traktuje jej jako łatwego doświadczenia. Jest zniszczeniem prawdziwego domu ziemskiego i odejściem od dobrze znanych nam miejsc (zob. 2 Kor 5,1.8). Doświadczenie śmierci pomaga mu znieść perspektywa zmartwychwstania Chrystusa. Dla chrześcijanina oznacza ono życie razem z panem po śmierci, upodobnienie się do Niego oraz udział w Jego chwale. Paweł nie chce uwolnić się od swojego ziemskiego ciała ze względu na uciążliwość ziemskiej egzystencji, lecz pragnąc życia z Panem (2 Kor 5,8). W tym życiu kieruje się **wzrokiem wiary** (2 Kor 5,7), postępuje za tym, co niewidzialne (2 Kor 4,18; por. Hbr 11,1), za wyłaniającym się już na horyzoncie jego życia Królestwem Bożym i zmartwychwstaniem.

## **II czytanie : 2 Kor 5,6-10** (Biblia Tysiąclecia)

**(6) Tak więc, mając tę ufność, wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana. (7) Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. (8) Mamy jednak nadzieję... i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana. (9) Dlatego też staramy się Jemu podobać czy to gdy z Nim, czy gdy z daleka od Niego jesteśmy. (10) Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.**

## Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

### ➤ Teodoret z Cyru

#### Pielgrzymi do Pana

„**Zawsze więc mając tę ufność, wiemy, że dopóki pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami od Pana. Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. Mamy jednak nadzieję i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana**”. [Apostołowi] nie idzie tutaj o to, co, że przebywamy z daleka od Pana, będąc związani z tym śmiertelnym ciałem, lecz że teraz nie widzimy Go cielesnymi oczyma, wówczas ujrzemy Go i będziemy przebywać w Jego bliskości. Teraz bowiem – powiada – nie widzimy bezpośrednio tego, czego oczekujemy, lecz dostrzegamy to jedynie przez wiarę, dlatego też pragniemy wyzwolić się z ciała i znaleźć się blisko Pana. [Apostoł] poucza nas w ten sposób, abyśmy nie lękali się śmierci, lecz pragnęli odejść z tego życia.

„**Dlatego staramy się Mu podobać, czy to gdy z Nim, czy to gdy z daleka od Niego jesteśmy. Wiara bowiem nie wystarcza do zbawienia, lecz nieustannie trzeba oddawać cześć Dobroczyncy**”. „Staramy się”, znaczy tyle co „gorąco pragniemy”. I jeszcze inaczej poucza, że należy osiągnąć cnotę.

„**Wszyscy bowiem musimy się ukazać przed trybunałem Chrystusa**”. Nie powiedział: „Stanąć”, lecz: „Ukazać się”. To wystarczy, żeby przejąć strachem nawet tych, którzy cierpią na brak wrażliwości, i skłonić ich do leczenia ran grzechu, aby nie stały się one jawne dla wszystkich.

W inny nadto sposób potęguje tę bojaźń: „**Aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, dobre lub złe**”. Sędzia jest sprawiedliwy, każdemu więc udzieli odpowiedniej zapłaty za czyny dokonane w życiu. Jednocześnie [apostoł] wskazuje, że zarówno dusze otrzymujące nagrodę, jak i te, które ponoszą karę, zapłatę otrzymają wraz z ciałem.